Nr. 24. Lwów dnia 10. grudnia 1892. Rok XXV. Tom L.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Krajowa produkcya nowych odmian kartofli
w Nowejwsi.

Przeglądając katalogi ogrodnicze większych firm niemieckich, jak np Haage & Schmidt w Erfurcie, uderzyć musi nadzwyczajna ilość odmian, nietylko kwiatów, ale i warzyw Dla przykładu przytoczę z katalogu tej firmy kilka pozycyj. W katalogu wydanym na rok 1891 mamy do wyboru: kalafiorów odmian (w pojęciu ogrodniczem gatunków) 22, rzodkiewek miesięcznych odmian 30, marchwi (bez odmian pastewnych, których jest 10) odmian 34, cebuli odmian 37, kapust głowiastych bez kapust włoskich i brukselek) odmian 49, sałat głowiastych (bez endywii) odmian 83, ogórków inspektowych i gruntowych odmian 96. Z kwiatów reprezentowane są najobficiej astry, mamy ich bowiem odmian głównych 220 (od num. 2457 do 2677), ale to odmian głównych, bo każda dzieli się jeszcze na pododmiany podług kolorów, których bywa pod jednym numerem 5, 10, 15 do 43 (pod numerem 2627). Do tego imponującego szeregu gatunków ogrodniczych i odmian astrów, dołączone są jeszcze nowe i najnowsze odmiany w liczbie 13 z odmianami kolorów, razem więc astrów 233 gatunkowe odmiany. Wobec takiego legionu zawaha się nawet starszy i doświadczeńszy ogrodnik, nie można się więc dziwić, że początkujący amator lub amatorka, chcący mieć w ogrodzie jaknajlepsze jarzyny lub jaknajpiękniejsze kwiaty, stają bezradnie i zniechęcają się, jeżeli zdawszy się na przypadek, przy wyborze trafią na coś wcale pospolitego.

Takie mnożenie, wyszukiwanie i gromadzenie odmian jest ciężką plagą dla chcących wybrać kilka odmian nasion, tem bardziej, że widząc takie szeregi, nasuwa się gwałtem wątpliwość, czy też te szeregi obejmują istotnie różniące się odmiany i czy zresztą pomimo reklamy nie żałującej przymiotników, nie ma między nowościami odmian nie różniących się niczem od jakich dawniejszych, już zapomnianych? Wątpliwość ta bardzo uzasadniona, bo rzeczywiście bardzo często nowe, bardzo zalecane odmiany nietylko nie bywają lepsze od dawniejszych, ale co także nierzadkie, są gorsze od dawnych, jak to w ostatnim czasie przekonałem się, sprowadzając np. róże, dawno zaś już doświadczyłem z warzywami Prawdziwe nowości, różniące się od dawnych odmian i odznaczające się wybitnie jakimś dobrym przymiotem, zdarzają się bardzo skąpo i to niewątpliwie częściej między kwiatami jak warzywami.

Nie winię tu jednak ani ogrodników, starających się wychować nowe odmiany. ani handlujących nasionami i roślinami, że wyszukują roje nowości, bo jak jedni tak drudzy zmuszeni są do tego przez publiczność, żądającą bezmyślnie co roku nowości; ona jest winną, że w handlu nasionami i roślinami ogrodowemi jest obecnie taki chaos i że z odmian figurujących po katalogach, możnaby śmiało wyrzucić co najmniej dwie trzecie, a może cztery piąte.

Z tego co powiedziałem, wynikać powinno, że i tworzenie nowych odmian kartofli jest pracą bez realnego pożytku że jestto tylko albo zabawką albo dogadzaniem panującej modzie zarzucania co dawniejsze (chociaż nawet dobre), a gonienia za czemś co raz to nowem. Tak jednak

nie jest, owszem, tworzenie prawdziwie nowych (z nasienia) odmian kartofli jest właśnie pożądanem i starać się będę twierdzenie to udowodnić.

Kartofle rozmnażać można jak każdą roślinę*) przez nasiona, ale dają się rozmnażać także przez bulwy, powstające na rozgałęzieniach podziemnych łodygi, będące więc pączkami mięsisto zgrubiałymi, oddzielającymi się od rośliny macierzystej. Przy rozmnażaniu nasionami, powstaje z każdego nasienia zupełnie nowy osobnik, nowy ród, gdy przy rozmnażaniu bulwami, odrostkami, gałązkami itp. ród powstały z nasienia rozradza się tylko w pokolenia, zachowujące wszystkie przymioty i wady swego protoplasty, będąc dalszym ciągiem jego istoty; w pierwszym wypadku powstaje więc organizm z zalążka, organizm nowy, pełen energii żywotnej czyli młody, gdy w drugim wypadku każde następne pokolenie chociaż na pozór odmłodnione, jest w istocie coraz starsze, bo wyrasta bezpośrednio z poprzedniego, jest dalszym rozrostem jego ciała.

Rozpatrzywszy się rozważnie w warunkach życia organizmów wogóle, musimy sobie powiedzieć, że one nie mogą trwać nieskończenie i że nietylko osobniki muszą się starzeć i ginąć, ale całe grupy powinowatych organizmów muszą mieć określony czas trwania. Wykształciwszy się (nie wchodzimy w genezę), rozradzają się i istnieją w pełnej sile dłuższy lub krótszy czas, poczem siła rozrodowa musi zacząć słabnąć, osobników do grupy należących rodzi się coraz mniej, robią się coraz słabsze i w końcu wymierają. Dowodów, że tak się działo od pierwoświatu, dostarcza nam aż nadto paleontologia, ale i z bliższych nam czasów mamy przykłady przemijania wielkich grup organizmów, ustępujących bądź innym silniejszym, bądź tracącym energię żywotną do tego stopnia, że giną bez widocznego zewnętrznego wpływu. Tak wyginął doszczętnie lud Gwanszów na wyspach kanaryjskich, ginie zaś czerwonoskóry pierwotny mieszkaniec Ameryki lub wyspiarz Polynezyi — tak wyginął niedźwiedź jaskiniowy lub tur, z którym jeszcze nasi przodkowie walki staczali, a ginie żubr.

Świat roślinny jest wprawdzie daleko wytrwalszy, uporniej opierający się starości, niżeli świat zwierzęcy, bo opatrzony możnością rozpłodu różnymi sposobami, ale i on nie wyłamuje się z pod ogólnego prawa natury. W dalekiej przeszłości wyginęły *Sigillarie*, *Lepidodendrony*, *Walchie* itp. W naszych czasach nie mamy wprawdzie przykładu, żeby jaki gatunek roślin doszczętnie wyginął, ale znamy gatunki ginące. *Welwitschie* afrykańskie, zabytki przedwiekowej flory, ograniczone na puszczę Kalahari, odsiewają się nadzwyczaj rzadko, podobnie jak niektóre gatunki sagowców, bardzo pospolitych w dawniejszych okresach geologicznych. *Taxodie* w trzeciorzędowej epoce szeroko na kuli ziemskiej rozrodzone, ograniczone są teraz na Florydę, *Wellingtonie* na nierozległą okolicę Kalifornii, a z pewnością wiele drobnych roślin wyginęło w czasach historycznych, tylko że nie regestrowano ich istnienia i zniknięcia.

Jeżeli więc całe rodziny roślin, całe rody odradzające się z nasienia i zalążka giną, bo i świat roślinny zmienia się nieznacznie w ciągu ogromnych co prawda okresów czasu, tracąc możność istnienia, tracąc odporność w obec niszczących wpływów, to tem mniej trwałe mogą być odmiany, nie rozmnażające się przez odrodzenie z zalążka, ale przez proste podziałkowanie na pozornie nowe organizmy, w rzeczywistości zaś będące tylko dalszym ciągiem życia jednego osobnika, będące jego niewątpliwą, chociaż oderwaną cząstką. Jak osobnik z zalążka (nasienia) powstały, jako całość niepodzielona przebywszy okres młodości, zupełnego dokształcenia, pełności życia i płodzenia znowu nasion, dochodzi zwolna do starości i w końcu zgrzybiały ginie, tak samo i jego części odosobnione, chociaż samodzielnie życie rozpoczynające i tem poniekąd odnawiane i wzmacniane, muszą jednak przebywać te same okresy życia i muszą w końcu uledz powszechnemu przeznaczeniu organizmów bez względu, czy rozmnażanie rostkowe (wegetatywne) odbywało się przez pączki czy przez gałązki sztubrowane lub szczepione lub jakim innym sposobem. Życie osobnika powstałego z nasienia przedłuża się więc wprawdzie przy rozmnażaniu przez oddzielone jego części, ale dochodzi także do kresu; rodzaje i gatunki czyste przetrwać mogą wogóle dłużej, niżeli odmiany powstałe pod jakimś zewnętrznym wpływem, szczególniej pod wpływem sztucznym, jakim jest niewątpliwie staranna uprawa.

Że beznasiennie rozmnażane odmiany roślin powstałe pod wpływem kultury, a więc nie bardzo stałe, stosunkowo rychło mogą się wyradzać, słabną i giną, nie jest jedynie teoretycznem przypuszczeniem. Pomologowie stwierdzili, że wiele gatunków jabłek i gruszek, opisywanych jeszcze w XVII i XVIII wieku jako bardzo dobre, obficie rodzące i zasługujące na rozpowszechnienie, rozmnażanych więc i pielęgnowanych z pewnością, znikło obecnie ze sadów albo tak zwyrodniały, że nie zasługują na dalsze mnożenie; mnożenie zaś odbywało się oczywiście tylko przez szczepienie, a więc przez gałązki, będące bezpośredniem pokoleniem pierwotnie jako odmiana z nasienia powstałego osobnika.

Jeżeli odmiany drzew owocowych, tam nawet, gdzie powstały, gdzie więc pokolenia ich gałązkowe żyją ciągle w tych samych warunkach klimatycznych, w których powstały przy lepszem nawet jak pierwotnie pielęgnowaniu, ulegają temu osłabieniu starczemu, to tembardziej odmiany kartofli, pochodzącej z innej części świata, powstające w różnych klimatycznych stosunkach i uprawiane na gruntach najrozmaitszych i corocznie powstające z nowych bulw, powinnyby ulegać temu osłabieniu energii żywotnej czyli po prostu temu zestarzeniu i to tem bardziej, że do rozmnażania czyli sadzenia bierze się często bulwy wielkie i małe, posiadające wybitnie cechy odmiany albo zaledwie je zdradzające, zdrowe i chorowite, a gdzieniegdzie nawet

*) Są tylko rzadkie wyjątki jak np. banan bezziarnowy, powstały kiedyś i dla dobroci owocu rozmnażany wyłącznie przez oddzielanie odrostków. Powstawały też bastardy roślinne, których nie zdołano rozmnożyć przez nasiona, gdy inne bastardy dają płodne nasienie.

bywają one przekrawywane. Że takie zaniedbanie doboru mnożników nie przyczynia się do utrwalenia odmiany, nie potrzebuję dowodzić, przytoczę jedynie na poparcie, że każdy lepszy gospodarz chcący mieć doborową pszenicę, nie sieje pośladu, ale najcelniejsze ziarno.

Otóż tak jest istotnie, odmiany kartofli starzeją się.

Każden niemal ze starszych gospodarzy przypomni sobie z dawnych czasów jakąś odmianę bardzo dobrych i bardzo plennych kartofli, która obecnie wyginęła, albo zrobiła się tak lichą, zdrobniałą, łatwo ulegającą zgniliznie, że zaledwie zasługuje na uprawę. Ja przypominam sobie z przed trzydziestu przeszło lat pyszne sine kartofle, bardzo powszechnie na Pokuciu wtedy uprawiane, których już teraz nigdzie nie widziałem — cebulki saskie niedawno jeszcze wysoko cenione, wielu przestało uprawiać — Daberskie przedstawiane w Niemczech przed niedawnym jeszcze czasem jako jedna z najcelniejszych odmian kartofli gospodarskiej, została tam w wielu okolicach zarzucone — Early Rose czyli różowe amerykany, początkowo takie plenne i doskonałe w każdym niemal gruncie, są teraz często bardzo liche i ulegają coraz częściej zgniliźnie.

Spostrzeżenie, że niektóre odmiany kartofli wyradzają się, zrobiono dosyć dawno, bo może już czterdzieści lat temu i zaraz wtedy zaczęto się oglądać za nowemi odmianami.

Ponieważ kartofle pochodzą z Ameryki, przypuszczano więc, że ztamtąd pochodzące odmiany zastąpią ubytek i sprowadzono wiele odmian, z których jednak mało która do teraz dotrwała, a to z prostej przyczyny, że tak jak u nas, tak samo i w Ameryce pojedyncze odmiany starsze, wyradzać się musiały. Zabrano się więc, przedewszystkiem w Niemczech, do wytwarzania nowych odmian i to nie przez rozmnażanie przypadkowo odmiennych bulw, ale dążąc do wytworzenia zupełnie odświeżonych i zupełnie nowych odmian, rozpoczęto próby z zasiewaniem nasienia. Już pierwsze próby wypadły zachęcająco, a gdy zaczęto się posługiwać sztucznem zapładnianiem kwiatów i krzyżowaniem odmian, pokazało się, że tym sposobem można dojść niemal systematycznie do produkcyi nietylko bardzo różnych ale i bardzo dobrych odmian, z wielką plennością łączących odporność w obec niesprzyjających wpływów klimatycznych i wobec chorób. Zaczęto więc w różnych okolicach próbować produkcyi kartofli z nasienia, przyczem coraz to więcej dobrych odmian powstawało.

Z pomiędzy mnóstwa hodowców niemieckich, wyróżnił się przed innymi Paulsen, który wyprodukował nietylko mnóstwo odmian, ale między temi bardzo wiele doskonałych i bardzo plennych. Nie wspominam tu o innych hodowcach, bo Paulsen, rozsyłając tysiące katalogów, jest nietylko w Niemczech ale i u nas najogólniej znanym. W naszych stacyach doświadczalnych, niestety nielicznych, nie prowadzących doświadczeń z potrzebną ścisłością, a co główną ich wadą, nie prowadzonych wytrwale przez dłuższy czas, próbowane najczęściej bywają odmiany Paulsena, wprost od niego sprowadzane. To samo wielu gospodarzy, opierając się na sprawozdaniach dzienników niemieckich, sprowadza gatunki bądź od Paulsena, bądź od innych hodowców i doznają czasem zawodu dla tego tylko może, ponieważ kartofle dobre w północnych Niemczech nie nadają się u nas, gdzie klimat jest znacznie odmienny. Nawet odmiany, które okazały się u nas na niektórych stacyach dobre, często zawodzą, jeżeli nie są bardzo starannie uprawione na odpowiedniej dla nich ziemi, co zdaje się również polega na tem, że nie powstały u nas, w naszym klimacie i są drażliwsze na ujemne wpływy. Z tego powodu zdaje się, Niemcy obecnie uprawiają prawie wyłącznie odmiany u nich z nasienia wyprowadzone. Wnosić ztąd można, że dla nas byłyby najwłaściwszemi odmiany u nas powstałe, tymczasem do niedawna nie było słychać, żeby się ktoś zajął wychowywaniem takich odmian i byliśmy zależni od obcych. Z przyjemnością przychodzi mi teraz przytoczyć, że mamy i my producenta odmian kartoflowych swojskich, które się zawartością skrobii i wielkością plonu zalecają: producentem tym jest p. Dołkowski w Nowejwsi.

Jesteśmy aż nadto skłonni do lekceważenia, co się u nas w kraju robi — często ganimy, nie przekonawszy się i dla tego uważałem za obowiązek zwrócić uwagę naszych rolników na produkcye p. Dołkowskiego, uzasadniwszy poprzednio powody wyradzania się starych odmian i wyjaśniwszy tem samem korzyści, wynikające z tworzenia nowych a do tego krajowych odmian wprost z nasienia. Nie twierdzę bynajmniej, że kartofle p. Dołkowskiego zakasują wszelkie inne produkcye, ale też nie widzę powodu, dlaczegoby nie mogły im dorównać — chodzi o próby, które powinny być jaknajczęściej robione, a może się pokaże z nich, że możemy się obejść bez sprowadzania obcych produktów.

Dla zachęcenia do prób przytaczam listę tych nowych odmian. Są one:

Liczba	Nazwa	Bulwa	Dojrzewa	Zbiór z hektara w kilogr.	Zawartość skrobii	Zbiór skrobii z hekt. w kilogr.
		Wczesne.				
218.	Stella	owalna, czerwona z białem	w połowie sierpnia	17100	18·0	3078
212.	Aulon	okrągła biała	20. sierpnia	21900	16·0	3504
210.	Agawa	okrągła, spłaszczona, biała	z końcem sierpnia	21000	18·0	3780
202.	Sulima	okrągła, żółta	„ „	17600	20·5	3608

Liczba	Nazwa	Bulwa	Dojrzewa	Zbiór z hektara w kilogr.	Zawartość skrobii	Zbiór skrobii z hekt. w kilogr.
		Średnio wczesne.				
208.	Marius	owalna, czerwona z białem	z począt. września	18600	22·7	4222
201.	Batory	owalna, blado-różowa	w połowie „	22800	19·4	4423
206.	Lech	owalna, biała	„ „	20700	20·9	4326
207.	Topaz	owalna, żółta	„ „	26140	22·2	5803
111.	Krakus	długa, czerwona	z końcem „	23100	19·0	4389
245.	Bończa	okrągła, czerwona, wielka	„ „	19000	24·8	4712
120.	Leliwa	podługowata, czerwona	„ „	22500	22·7	5107
114.	Wadwicz	owalna, amarantowa	„ „	22800	20·3	4628
285.	Wieniawa	okrągła, spłaszczona, czerwona	„ „	22000	23·5	5260
		Późne.				
101.	Piast	podługowata, czerwona	w połowie październ.	23680	25·9	6134
102.	Chochlik	okrągła, czerwona	„ „	22800	21·4	4879
104.	Karmazyn	wielka czerwona	„ „	24500	22·7	5664
108.	Gorzelniak	biała, owalna	„ „	24200	20·5	4961
110.	Mazur	wielka, szara	z końcem „	24560	20·1	4936
121.	Kościesza	okrągła, biała	w połowie „	19600	22·7	4949
122.	Szaraczek	okrągła, biała	w początku „	22456	22·7	5097
123.	Doliwa	okrągła, płaska, biała	„ „	18600	20·5	3813
127.	Smakosz	podługowata, biała	w połowie „	22800	20·1	4582
132.	Prawdzic	owalna, czerwona	„ „	21900	22·7	4971
133.	Nowowiejski	owalna, czerwona	„ „	21000	19·4	4074
134	Korab	podługowata, czerwona	w początku „	18200	18·4	3348
138.	Pomian	okrągła, biała	w połowie „	23300	20·5	4776
139.	Semen	okrągła, spłaszczona, amarant.	z końcem „	21000	24·8	5200
144.	Dołęga	podługowata, czerwona, wielka	„ „	26140	22·2	5803
151.	Karęga	podługowata, czerwona	w połowie „	18600	20·1	3738
152.	Zagłoba	podługowata, czerwona, piękna	„ „	24561	20·3	4985
155.	Korwin	podługowata, czerw. spłaszczona	„ „	230[illegible]0	20·5	4715
156.	Gozdawa	biała, okrągła	w początku „	19000	22·7	4313
168.	Ostoja	biała, długa	w połowie „	28772	20·5	5898
171.	Korczak	owalna, czerwona	„ „	23684	23·7	5613
183.	Leszek biały	biała, okrągła	„ „	18600	22·2	4129
184.	Taczała	czerwona, długa	z końcem „	26140	21·4	5593
188.	Godziemba	okrągła, biała	w połowie „	21500	20·1	4321
189.	Nowina	biała, wielka	„ „	25300	19·4	4908
228	Mora	biała, podługowata	„ „	22000	23·7	5214
		Najpóźniejsze.				
109.	Ozimek	biała okrągła	zielony do mrozów	22456	21·4	4805
148.	Ziemowit	biała okrągła	„ „	22400	20·9	4681
293.	Późniak	czerwona podługowata	„ „	22320	22·2	4955

Plon powyższy został sprawdzony przez licznych rolników ze Szlązka i bialskiego powiatu, jak i przez delegatów arcyksiążęcych Dyrekcyi z Żywca i Cieszyna przy próbnem kopaniu w dniu 11 października 1892. To samo p. Wilhelm Bischof znany czytelnikom „Rolnika“ jako inicyator upraw doświadczalnych w Chlebowicach, prowadzonych dalej po jego przejściu w służbę rządową, zwiedził Nowąwieś i wyrażał się pochlebnie o wyniku osiągniętym. Liczby podane przez p. Dołkowskiego są bardzo zachęcające — próbujmy więc uprawy kartofli pochodzenia polskiego.

W. T.

Parę słów o „Maśle galicyjskiem“.

Austryacka statystyka XXXIV tego tomu, w zeszycie pierwszym bieżącego roku podaje, wedle obliczeń dokonanych w całej Monarchii z dnia 31. grudnia 1891, ilość bydła rogatego w Galicyi wraz z młodzieżą zwyż roku, w imponującej cyfrze 2 448 006. Cyfra owa napoiła wielu może za głośną radością, popychając nieoględnie do porównań czysto liczbowych tego bydła z innemi prowincyami całej Austryi, gdy do tego statystyka wykazała nadto, iż sama Galicya stanowi 28·25% ogólnej sumy wszystkiego bydła w całem państwie. Ale też sama statystyka zestawiona przez nasze „Krajowe biuro statystyczne“ w XIII. tomie, zeszycie drugim, wykazuje, iż licząc ilość bydła w Austryi na jeden kilometr kwadratowy, Galicya pomiędzy czternastoma prowincyami zajmuje dopiero 5-te miejsce z rzędu, a rachując na każde 1 000 mieszkańców, cofa się aż do ósmego rzędu. Jeżeli dałaby się wyrazić wartość bydła w całej Austryi wedle jego rzeczywistej wartości, to kraj nasz, mając na względzie ilość bydła do ilości mieszkańców w całej monarchii, cofnąłby się w podobnem zestawieniu jeszcze dalej.

Biorąc nawet ilość samych krów w pokaźnej cyfrze 1 305 049 z tychże obliczeń, to korzyść z tak wielkiej ilości bydła mlecznego okaże się przestraszająco małą. Francya posiada siedem przeszło milionów krów, dających 75 milionów hektolitrów mleka wartości 559 milionów franków. Przyczyny małego pożytku z naszych krów szukać należy w zdegenerowaniu całego bydła włościańskiego, w niedostatecznem i niestosownem żywieniu u mniejszej a często i u większej posiadłości, w powszechnie zakorzenionym zwyczaju wypuszczania w pacht krów od sztuki po wielu dworach, w niestarannem prawie wszędzie wydajaniu, a wreszcie i w braku zupełnej organizacyi spółek mleczarskich.

Nie dość, że kraj nasz eksportuje w stosunku do ilości swoich krów nieproporcyonalnie małą ilość masła, ale na dobitek tylu złego, masło nasze przezwane ironicznie „galicyjskiem“ uważane jest co do gatunku jako gorsze od margaryny. To niezaszczytne odszczególnienie masła tutejszego na targach Hamburga, musi kraj policzyć na karb niesumienności i niechlujstwa handlujących tym produktem, a częścią i na karb zupełnej nieświadomości prowadzenia gospodarstwa nabiałowego u wielu naszych rolników.

Podług notowań cen masła w Hamburgu w dniu 30 września 1892 płacono:

za masło okolic Hamburga . . .	120	marek.
„ „ spółek mleczarskich w okolicy .	126	„
„ „ holsztyńskich spółek mlecz. . .	124	„
„ „ z Szwecyi	114	„
„ „ stare i niewyborowe . . .	107	„
„ „ holsztyńskie włościańskie . .	95	„
„ „ dosłownie „galizische und ähnliche“	75	„

To mały obrazek na potwierdzenie słów poprzednich. Niesumienność zakupujących z jednej strony, niedbałość i nieświadomość wyrobu masła samych producentów z drugiej strony, wyrządza całemu gospodarstwu krajowemu rok rocznie wielo-milionowe straty, krajowi, który w wywozie tylko samego masła powinien zbierać dziesiątki milionów dochodu.

Organizacya tutejszych mniejszych i większych majątków, biorąc na uwagę glebę, klimat, jak i wszelkiego rodzaju otaczające je warunki, powinna stawiać produkcyę masła na czele swojego zadania, jako najrentowniejsze spożytkowanie nabiału.

Wiadomo bowiem, że konsumcya mleka daje główne dochody w prowincyach o licznych lub wielkich miastach, a także w krajach, gdzie gęsto rozsiadły się fabryki lub zakłady przemysłowe. Przeróbkę nabiału na sery en gros zabije w naszym kraju szeroko i głęboko wciskająca się konkurencya Włoch, Szwajcaryi, Francyi, Belgii, Hollandyi, Północnych Niemiec a nawet i Danii. Jedno tylko masło, nie pokrywające do dziś ilości żądań Anglii, południowej Europy, Małej Azyi i Egiptu, pomimo wielkiej tegoż produkcyi wielu państw kontynentu, musi pozostać najgłówniejszym produktem eksportowym gospodarstw nabiałowych całej Galicyi.

Kilka zestawień statystycznych dowiedzie słuszność powyższego twierdzenia.

Gospodarstwa podmiejskie z dostawy gotowego mleka ciągną ogromne dochody, ale te będą większe w stowarzyszeniach dostarczających nabiał, niż u pojedynczego producenta. Dziś już wszystkie stolice państw lub prowincyj mają znakomicie zorganizowane dostawy i magazyny, rozwożące mleko. Celują tu Paryż i Berlin. W Paryżu „Société des fermiers réunis“ dostarcza dziennie przeszło ćwierć miliona litrów mleka do „Laiterie centrale“ prócz wielu innych większych i mniejszych spółek mleczarskich.

Szwajcarya sama eksportowała w r. 1891:

sera za . .	38 614 000	franków.
masła za . .	1 000 000	„
kondenz. mleka .	14 855 000	„

a w porównaniu do lat poprzednich wywóz ów co rok wzrasta olbrzymio. (Schweizerische-Milch-Zeitung, Nr. 20, 1892).

Francya jedynie w dziesięciu departamentach, jak w H-te Loire, Puy-de Dome, Lozère, Aveyron etc. wyrabia fromage de Gruyère na sprzedaż 14 milionów *kg*, wartości 20 milionów franków. W roku 1891 sama Francya skonsumowała importowanego sera szwajcarskiego za jedenaście milionów franków, a jakąż to kolosalną cyfrę wyniosłaby produkcya innych serów francuskich, jak fromage de Brie, Camenbert, Mont-d'Or, Pont l'Evéque, Port-du-Salut, fromage d'avocat itd. (Journal de l'agriculture Nr. 1344, 1892).

A teraz warto rozpatrzeć się choćby bardzo pobieżnie w produkcyi i konsumcyi masła.

Ostatnie wykazy „Royal Statistical Society“ z roku 1891 dowiodły zmniejszającą się ciągle ilość produkcyi masła i sera w całej Anglii, a równoczesny wzrost przywozu tych produktów do wszystkich angielskich portów i tak: konsumcya importowanego masła z margaryny jak i sera wypadła w Anglii na głowę:

	masła i margar.	sera.
w r. 1868	4·0 funt.	3·2 funt.
„ 1870	4·2 „	3·7 „
„ 1875	5·0 „	5·6 „
„ 1880	9·5 „	5·7 „
„ 1885	7·4 „	5·8 „
„ 1888	8·4 „	5 7 „
„ 1890	9·1 „	6 3 „

W cyfrach importu okaże się to samo dobitniej a mianowicie:

import	masła i margar.	sera.
w r. 1868	1 097 539	873 377
„ 1870	1 159 210	1 041 281
„ 1875	1 467 870	1 627 748
„ 1880	2 326 305	1 775 721
„ 1885	2 401 373	1 833 832
„ 1888	2 811 176	1 917 616
„ 1890	3 107 713	2 144 074
„ 1891	3 371 037	2 041 317

Dokonany zaś spis bydła w Anglii w r. 1890, 91 i 92 w dniu 2. czerwca stwierdza powolny ubytek bydła rogatego w stosunku 0·2% w porównaniu do cyfry z r. 1891 (Live Stock Journal z 2. września 1892)

Norwegia mimo 1 004 429 sztuk bydła z r. 1891 sprowadziła dla siebie:

masła	1 631 926	*kg*
sera	411 880	„
margaryny	329 983	„

ale wywiozła margaryny 1 955 814 wedle Deutsches Handels-Archiv.-August-Heft. 1892

Bretania, szczególniej Côtes-du-Nord i Morbihan, sama eksportuje masło napół solone do jednej Anglii 102 milionów *kg* w wartości 275 milionów franków.

Wreszcie dla lepszego uzmysłowienia ogromnego zapotrzebowania masła przez Anglię, trzeba dodać, iż najwięcej dostarcza go eksport Danii, Hollandyi, potem dopiero Francyi, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Austryi etc., a tem samem łatwo ocenić, jaką korzyść z wywozu tego masła mają powyższe kraje.

Mleczarstwu też owe kraje poświęciły wiele żmudnej pracy najpierwszych powag nauki, jak i ruchliwa przedsiębiorczość i pomysłowość tamecznych mechaników, a spólna tak specyalnie zwrócona praca dla wszystkiego, co dotyczy gospodarstwa nabiałowego, postawiły ów dział rolnictwa do granic najwyższej zaiste doskonałości. Lefelt, Laval, Fuchs, Soxleth, Schrodt, Kirschner, Fleischmann Egan, oto kilku z wielkiego szeregu ludzi, którym tyle producentów wysoko cywilizowanych krajów Europy zawdzięcza miliony dochodów.

A. Wiesiołowski.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału lwowskiego.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11. grudnia 1892 o godzinie $3^1/_2$ popołudniu w sali obrad Komitetu Towarzystwa gosp. galic. (ulica Ossolińskich l. 15, I. piętro) na które Rada Oddziału wszystkich PT. Członków Oddziału, o dobro i rozwój Towarzystwa dbających, jak również pobratymcze Towarzystwa jaknajuprzejmiej zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za czas ubiegły.
4. Sprawozdanie komisyi rachunkowej za rok 1891.
5. Wybór delegatów na XXVIII. Radę Ogólną Towarzystwa.
6. Sprawa zużycia w przyszłości hodowlanych subwencyj krajowych i państwowych w powiecie lwowskim.
7. Wykład p. prof. Kubickiego o leczeniu zarazy pyskowej i racicowej jak i choroby płucnej.
8. Wykład p. A. Konopki, inspektora hodowli bydła: „O licencyonowaniu buhajów“.
9. Pogadanki gospodarskie.
10. Wnioski P. T. Członków.
11. Przyjęcie nowych Członków.
12. Pozlosowanie zakupionego knurka poprawnej rasy Jorkshire między Członków gospodarzy wiejskich mniejszej posiadłości.

Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Ogólne Zgromadzenie Członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. gal. Towarzystwa gosp. odbędzie się w Jarosławiu w sali ratuszowej we czwartek d. 15. grudnia b. r. o godz. 10. rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczego i przyjęcie nowych Członków.
2. Odczytanie nazwisk Członków zaległych od lat 3-ch z należnemi wkładkami i wykreślenie z Towarzystwa tychże.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia i pism nadeszłych.
4. Wybór 11 delegatów i 5 zastępców tychże na Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w r. 1893.
5. Wypłata subwencyi za utrzymywanie stacyj buhajów w r. 1891/2.
6. Sprawa Wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894.
7. Sprawa wystaw przeglądowych bydła włościańskiego w Radymnie i Kańczudze w r. 1893.
8. Sprawozdanie sekretarza o załatwieniu uchwał ostatniego Ogólnego Zgromadzenia przez Radę Oddziału.
9. Sprawa krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.
10. Sprawa stacyj ogierów przez Oddział nasz subwencyonowanych.

11. Wnioski Rady Oddziału.
12. Wnioski Członków.
13. Losowanie przedmiotów gospodarczych, między którymi znajduje się obgartywacz kartofli, przez tych tylko, którzy należną wkładkę uiścili

Z Oddziału kałuskiego.

Rada Oddziału kałuskiego zawiadamia członków Oddziału iż **I. Zjazd strefowy,** wyznaczony na dzień 12. grudnia b. r. w Stanisławowie, odbędzie się w sali Rady powiatowej. Początek o godzinie 11. przed południem

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 5go listopada b. r. l. 1306, dotyczącego poboru otrąb (Kleie) i żubrowin (Koppich) z magazynów wojskowych, zawiadamia Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego rolników i hodowców bydła, że na mocy rozporządzenia Wysokiego c. i k. Ministerstwa wojny z dnia 20go listopada b r. Nr. 4315 Oddz. 12, powyższe artykuły pokarmowe mogą być wprost w c. i k. magazynach wojskowych zamawiane, bez wnoszenia osobnego podania do Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Zamówienia mogą być nietylko pisemnie, ale także i ustnie uskuteczniane, zamawiający winni wszakże wobec Zarządu magazynów wojskowych wykazać się poświadczeniem bądźto ze strony Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, bądźteż odnośnej Rady Oddziału, w obrębie którego gospodarstwo zamawiającego się znajduje, że są rolnikami, oraz że powyższych artykułów tylko na karmę dla własnych inwentarzy, a nie na spekulacyę lub handel używać będą.

Zamówienia należy uskuteczniać jaknajrychlej. już w obecnej porze, gdyż tylko ci rolnicy będą mieli pierwszeństwo przed innymi do zakupna otrąb, którzy się wcześniej zgłosili.

Wszelkie inne warunki poboru otrąb, ogłoszone tutejszym okólnikiem z dnia 5go listopada b r. l. 1306, pozostają i nadal w mocy.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów, dnia 8. grudnia 1892.

Dr. Tadeusz Pilat, wiceprezes. *Hipolit Morgenbesser* sekretarz.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa.

L. 97063.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowej i racicowej w zapowietrzonych obecnie przestrzeniach kraju, **uchyla** się tut. rozporządzenia z dnia 24. września b. r. l. 74204, z dnia 6. października b. r. l. 79001 i z dnia 21. października b r. l. 81094 o ile one się odnoszą do powiatów **kołomyjskiego, przemyślańskiego, śniatyńskiego i złoczowskiego** i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyach kolejowych wymienionych powiatów.

Znajdujące się tam miejscowości zapowietrzone mają pozostać i nadal zamknięte aż do wygaśnięcia w nich zarazy.

Przy wywozie nierogacizny po za granice kraju, mają być zastosowane postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8. grudnia 1889 Dz. p. p. Nr. 188.

Lwów, dnia 27. listopada 1892.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 9. grudnia 1892.

Usposobienie niezmienione, stagnacya trwa dalej.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·10	do	7·30
Żyto gotowe	5·75	„	6·—
Owies obroczny	5·20	„	5·60
Jęczmień	5·--	„	5.60
Rzepak	11·—	„	11·75
Groch	5·50	„	8·50
Wyka	4.50	„	4·75
Bobik	4·75	„	5·—
Hreczka	7·—	„	7·75
Kukurudza stara	5·25	„	5·50
„ nowa	4·75	„	5·—
Chmiel za 56 kilo	65·—	„	85·—
Koniczyna czerwona	60·—	„	65·—
„ biała	65 —	„	75·—
„ szwedzka	65·—	„	75·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. loco stacye kol. got.	11·75	„	12·—
Spirytus na termina	10·50	„	11·—

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.